

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

### WARSZAWA.

*Luty 1867 r.* Odczyty publiczne profesorów Szkoły Głównej bez przerwy się ciągną, po dwa razy na tydzień, we wtorek i piątek. Prof. Węclewski dwie godziny poświęcił gusłom i zabobonom u Rzymian. Poprzednio prof. Dudrewicz (dwie godziny) mówił o pokarmach i napojach, z zwróconą uwagą na ludzkie zdrowie i odżywianie się organizmu. Sekretarz Szkoły Głównej Kazimierz Kaszewski, tłumacz Sofoklesa, znany z wielu prac w literaturze naszej, godzinę poświęcił na prelekcję, mającą za przedmiot stosunek poezji do sztuk pięknych. Nie czytał ale mówił z pamięci. Oprócz tych wykładów professor Szkoły Głównej F. H. Lewestam, co niedziela ściga licznych słuchaczy na odczyty swoje o literaturze polskiej XIX wieku.: odczyty te są następnie drukowane w czasopiśmie ilustrowanem *Kłosy*.

— Encyklopedyi powszechnej tom XXV, już w większej połowie wyszedł z pod prasy: w nim ukończono w zupełności literę T i rozpoczyna się następne.

— Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, wyszedł za styczeń zeszyt I, pod redakcją Janusza Ferd. Nowakowskiego. Pismo to rozpoczyna rok 30 swojego istnienia, pierwszy bowiem tom Pamiętnika wyszedł w r. 1837. Godną uwagi jest rzeczą, że w kraju naszym aż cztery pisma specjalnie lekarskie wychodzą, których liczby konieczna nie wywołuje potrzeba, zespolone razem siły na jedno pismo, dałyby mu możność odpowiedzieć wszystkim wymaganiom nauki.

— W drukarni Gazety Polskiej (Józefa Bergera) wyszło dzieło Felicyana Faleńskiego p. n. *Treny* Jana Kochanowskiego, studjami i przypisami objaśnione. Studya te drukowaliśmy w naszym piśmie (tom I, 1866 r.) ale bez tekstu samych trenów, krytycznie obrobionych, które się mieszczą w tém oddzielném wydaniu.

— Samuela Smilesa dzieło p. n. *Pomoc własna* (*Self-Help*) z niemieckiego obrobienia Józefa Boyesa, spolszczone i wydane staraniem redakcyi Przeglądu Tygodniowego, zaczyna zeszytami wychodzić z drukarni Alexandra Ginsa. Pierwszy zeszyt właśnie opuścił prasę; dzieło to przez redakcją pomienionego pisma po-

mnożone zostało przykładami z życia Polaków, którzy się wślawili cnotą, talentami, nauką lub ucześciwie zapracowanym majątkiem. W dzisiejszej stagnacyi handlu księgarskiego, wydawnictwo równie ważne jak użyteczne, zawdzięczamy głównie panu Adamowi Wiślickiemu głównemu redaktorowi Przeglądu Tygodniowego, który widząc, że zaden z księgarzy i wydawców nie jest chętnym na jakikolwiek nakład, sam go podjął, pewnym będąc, że znajdzie poparcie ludzi dobrej woli. I nie wątpimy, że znajdzie ich przynajmniej w takiej liczbie, że pokryje kosztą wydania.

— Nakładem księgarzy Gebethnera i Wolffa wyszło dzieło p. n. „Przewodnik ekonomii politycznej. Tłumaczone z francuzkiego, według drugiego wydania, przejrzanego i powiększonego przez autora, przez Joannę Belejowską.” Dzieło to, noszące tytuł: „Manuel d'economie politique” zwróciło na siebie po zagranicami Francyi, uwagę ludzi specjalnej nauki, którzy je obcym przyswoili językom. Akademia francuzka przyznała autorowi za napisanie tego dzieła wielką nagrodę Montyona: prócz tego, mianowano go członkiem instytutu. Towarzystwo francuzkich ekonomistów powierzyło mu główną redakcyą wydawanego przez siebie pisma peryodycznego: *Journal des Economistes*, Ministeryum oświecenia wezwało go do objęcia katedry ekonomii politycznej w Collège de France. To ogólne uznanie jakim otoczono autora, dostatecznie przemawia za wartością dzieła, którego przekład zawdzięczamy pani Belejowskiej, znaniej już z wielu prac poważnych i użytecznych.

— W ostatnich dniach stycznia r. b. wyszedł w Cieszynie z drukarni K. Prochazki Iszy Nr. *Zwiastuna Ewangelicznego*, który wychodził w Warszawie pod redakcyą pastora Leopolda Otto. Zawiadamia w nim dawny redaktor, że obecnie odpowiedzialność głównej redakcyi przyjął natem prof. Jan Berbis, znany na Słowiańszczyźnie pisarz. *Zwiastun* wychodzi raz na miesiąc.

— W pierwszej połowie tego r. b. objął główną redakcyą Kurjera Warszawskiego Stanisław Bogusławski jako redaktor odpowiedzialny. Wiadomo, iż pierwszym twórcą-redaktorem i wydawcą był Bruno hr. Kieński, który go zaczął drukować w podługnej ćwiartce. W drugim roku wydawnictwa, nabył go L. A. Dmuszewski za 1000 czerwonych złotych, co na owe czasy było summa ogromną. Pojął bowiem ważność tej publikacyi i rzeczywiście dopiero dał jej tak rozległe upowszechnienie, jakie ma obecnie. Dziś egzemplarze Kurjera Warszawskiego redakcyi Brunona Kieńskiego należą do białych kruków bibliograficznych.

— Zasłużony nasz pisarz Franciszek Salezy Dmochowski, w miesiącu lutym r. b. obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz lite-



rackiego zawodu. Przed 50 bowiem laty, jako uczeń VI klasy szkół pijarskich, miał mowę przy grobie Onufrego Kopczyńskiego, którą Gazeta Warszawska w całości wydrukowała.

— Nakładem i drukiem S. Lewentala wydawcy *Kłosów*, wyszła w obszernym tomie: „*Historja Rzymska przez V. Duruy, ministra oświecenia we Francji. Na język polski przełożył i przypiskami uzupełnił Szymanowski Michał, student W. P. i A. w szkole głównej warszawskiej*” (w See, str. 687, wstępu XXI, spisu rzeczy XII).

— Księgarnia Gebethnera i Wolffa wydała swoim nakładem tom VI i ostatni dzieł kompletnych fortepianowych Fryderyka Szopena (Chopina). Tak więc, wśród nieprzyjaznych nawet dla handlu księgarskiego czasów, firma ta, jakkolwiek niedawno istniejąca, a dobrze już zasłużona, wywiązała się chlubnie z ogłoszonego prospektu wydaniem utworów muzycznych genialnego naszego rodaka.

— Z drukarni rządowej przy Komissyi Rządowej Oświecenia Publicznego wyszedł tom 65 Dziennika Praw; równocześnie w tejże drukarni odbito *Rocznik Sądowy* na rok 1867, który oprócz kalendarza i spisu magistratur sądowych obejmuje: Reskrypta Komissyi Rządowej Sprawiedliwości, ogólne rozporządzenia obejmujące, oraz *Jurisprudencyą Senatu*.

— Podając w naszym piśmie studia Emila Chasles o Michale Czerwantes'ie, wspomnieć musimy, że najgłośniejsze jego dzieło *Donkiszot* miał 400 wydań i było tłumaczone na wszystkie języki europejskie. Za czasów Stanisława Augusta wyszedł przekład z hiszpańskiego oryginału, jeden z najwyborniejszych, który jest zarazem skarbcem przysłów polskich, jakimi swoją mowę przeplata ciągle, wierny giermek Donkiszota.

— Od czasu słynnej prelekyi Karola Rittera o Tatrach, wielu uczonych z Berlina, Wrocławia, zwiedza Karpaty i wydaje ich opisy. Obecnie wyszła w Berlinie książka zbiorowa, złożona z rozpraw o Karpatach Aschersona, A. Englera, Kuhna i Rejmana. Autorowie jej są botanicy i oddają się naukom przyrodniczym. Prace ich razem zebrane w tém dziele p. n. *Eine Karpaten-reise*, są owocem odbytej podróży po Tatrach w r. 1864.

— Kopalnie Wieliczki wysłały na wystawę paryżką okazy swoich bogactw, które mieszczą się w skrzyni drewnianej, artystycznie rzeźbionej. Mieszczą się w niej zbiory kryształów soli szczególnej wielkości; następnie płytę soli białej wygładzoną jak zwierciadło, a ważącą do trzech centnarów; na niej znajduje się napis: „*K. K. Saline zu Wieliczka*” ułożony z liter wyciętych

z anhidrytu i w sól wpuszczonych. Prócz tego wszelkie gatunki soli znajdujące się w Wieliczce w formacie sześciątów, wraz z planem całej kopalni nadzwyczaj pracowicie wykonany przez urzędnika salin p. Schrotta.

— Muzeum miasta Nancy zbogacone zostało z zapisu baronowej Jankowicz, mnóstwem pamiątek dotyczących króla Stanisława Leszczyńskiego, księcia Lotaryngii i Baru. Są w zapisie tym między innemi portrety wielu osób, które były w stosunkach z królem Stanisławem; rysunki piórem ofiarowane temuż przez ówczesnego Delfina Francyi i t. p. Zabytki te, zmarła baronowa odziedziczyła po krewnym swoim, a szambelanie Stanisława Leszczyńskiego.

— Z zajmującej korespondencyi Gazety Warszawskiej z Pra-  
gi Czeskiej o ruchu literackim, przytaczamy tu wstęp jako bliżej nas dotyczący. „Po za sferą dziennikarstwa ruch literacki dotąd jeszcze nie może ochłonąć po wojennym pogromie. Najobszerniejsze i najważniejsze dzieła wychodzą tu albo nakładem, albo przynajmniej przy pomocy pieniężnej Matycy Czeskiej. Wpływ jej na podniesienie piśmiennictwa dobroczynnie się wyraził nie tylko w Czechach, ale i w innych ościennych krajach słowiańskich. Za przykładem tej instytucyi, Łużycanie i Serbowie dawno już założyli u siebie podobne stowarzyszenia wydawnicze; przed kilką zaś laty przyszli do takiegoż stowarzyszenia Słowianie południowi w Lublanie. Ta ostatnia najmłodsza instytucya liczy już górą 1,000 członków i 23,000 zlr. majątku, a przez czas krótkiego swego istnienia wydała dla Słowienców Styryi, Korutan i Krainy dzieje narodu słowieńskiego, geografie Korutan i Krainy, oraz niemłą liczbę książek elementarnych; zapowiada zaś wkrótce geografie Styryi, Goricy, Przimorza, Istrii i t. d. Ponieważ jednak wszystkie te instytucye kapitał gromadzą ze składek członków i wydają go na nakłady dzieł, które sprzedają niemal po cenie kosztu, przeto ostatnia wojna, ubożąc kraj, a zatem pozbawiając Matycę Czeską zwykłych dochodów, niezmiernie zmitrężyła jej działalność. W roku przeszłym miał wyjść jej nakładem nowy zeszyt *Dziejów korony Czeskiej* Pałackiego, dalej przekład *Kroniki Nestora* dokonany przez biegłego starożytnika K. J. Erbenę; dalej jeszcze tłumaczenie komedyi Szekspira „*Jak się wam podoba*” przez J. Malego, oraz tragedyi *Macbeth* przez J. J. Kolara, jako dalszy ciąg wydanych już kosztem Matycy przekładów genialnego dramaturga. Wszystko to musiało się odwlec do roku bieżącego, w którym nadto Matica zamierza dać krytyczne wydanie *Rękopismu Krółodworskiego* na pamiątkę 50-letniej rocznicy jego odkrycia, oraz prowadzić dalej illustrowaną edycję tegoż zabytku. — Z rzeczy wychodzących po za obrębem Matycy wspomnieć tu należy wydany w Pradze przekład czeski z łaciny pamiętnika Andrzeja z Habernfeldu p. t. *Bellum Bohemicum*, traktującego o strasznym pogromie Czech zakończonym bitwą białogórską.



Dzieło to pisane na wygnaniu przez jednego z najczynniejszych uczestników powstania czeskiego 1618 r., niepospolitego wojownika i polityka, znalazło tłumacza w profesorze Emmanuelu Tonnerze, którego imię znane jest i w literaturze polskiej.—Donosiłem już poprzednio, iż Czesi pilnie się krzątają około źródłowego zbadania historii rozmaitych sekt religijnych, które tu albo brały początek, albo się krzewiły i rozechodziły po krajach ościenionych. Teraz dr. Fr. Hoszek wydał w Berlinie pierwszą część swojej historii Nowochrześciców p. t. *Baltazar Humbauer i związki Nowochrześcijaństwa na Morawach*, dzieło źródłowe, pełne wysoce zajmujących szczegółów. Zwracam na podobne prace szczególniejszą uwagę naszych badaczy, gdyż sekcjarstwa rozmaite z tych stron szczególniejszj przedzierały się do Polski, a to i później podtrzymywało ścisłe związki między współwyznawcami obu krajów. Orzechowski np. w obronie Krowickiego, którego następnie potępił jako odszczepieńca, występuje otwarcie jako zwolennik utrakwizmu, a pisma tego polskie, przesycone słowami i zwrotami czeskimi, dowodzą blizkiej znajomości oryginalnych dzieł husyckich.—Do dziejów wojny trzydziestoletniej, wkrótce zapewne przybędzie nowy a zajmujący materiał. P. Fr. Dvorsky, pomiędzy licznymi źródłami historycznymi z w. XVI i XVII, znajdującymi się w archiwum jindricho-hradeckim, znalazł z górą 1,500 oryginalnych koncepcyi listów głośnego Wilhelma Ślawaty z lat 1631—1648. Ma tam być mnóstwo szczegółów rzucających jasne światło na wypadki, i dlatego znalazca drukiem ten zbiór ogłosić postanowił.

Z literatury nadobnej nie w tej chwili szczególniejszj ważnego niema. Wspomnieć tylko się godzi, iż tłumaczenie *Wielkiego Czwartku* Syrokomi, o którym już poprzednio donosiłem, drukuje się obecnie w czasopiśmie *Kvety*. Jest to istotnie praca niepospolitego talentu, zalecająca się równie wiernością jak wdziękiem; co zresztą inaczej być nie mogło, gdyż p. Kolarz jest znakomitym tłumaczem. Jego przekład *Fausta* Goethego na język czeski tak jest piękny, że równego mu żadna literatura europejska nie posiada. Prócz *Wielkiego Czwartku* mam w tej chwili przed sobą dwie inne drobne prace p. Kolarza: pierwszą jest *Marya Potocka*, libretto do opery, które ułożył wedle powieści Puszkina *Fontanna Bachczyseraju*, a do którego powpłatał odpowiednie *Sonetu Krymskie* Mickiewicza; drugą jest wdzięczny przekład Mickiewiczowskiego *Farysa*.

Niedawno odbyło się tutaj walne zgromadzenie „Svatobora,” towarzystwa zawiązanego w r. 1861 celem wspierania podupadłych literatów, ich wdów i sierot. Ile mi wiadomo, jedyne to podobnego rodzaju stowarzyszenie, którego dobroczynna działalność nie jest fikcją idealną, ale najzaczniejszą rzeczywistością. Nigdzie może tyle co w Czechach nie było większej potrzeby takiej instytucji. Pisarze tutejsi w największej części są dziećmi ubożego ludu; podpora też literatury czeskiej był i jest przedewszystkiem

lud ubogi wiejski i miejski: prace literackie, aby się rozechodziły sprzedawać się muszą tanio; ztąd zyski bardzo szczupłe i niepewne. Najlepiej wychodzą jeszcze literaci, którzy są zarazem nauczycielami lub księża; kto się spuścił wyłącznie na pióro, nieraz najdokuczliwiej biedy przycierpieć musi. I nie sądźcie, że tylko ciurom Minerwy z podobnym losem ucierać się tutaj przychodzi. Prezydujący zgromadzenia, historyk Fr. Palacký, w mowie swęj mianęj na wspomnioném dopiero posiedzeniu, wyznał po raz pierwszy przed światem, że kiedy „Svatobora” jeszcze nie było, znakomity poeta Czelakovský i znakomitszy odeń historyk Szafarzík, otrzymywali wsparcie przez ręce Maticy Czeskiej. Szafarzík do roku 1832 przebywał między Serbami w Nowym Sadzie, gdzie w pocie czoła zarabiał na kawałek chleba, nie mogąc się oddawać ulubionym zatrudnieniom naukowym. Tęsknota do ojczyzny i do piśmiennictwa krajowego przemogła wstyd wyciągnięcia ręki po wsparcie. Napisał obszerny list do Palackiego, w którym wynurzył swoje pragnienie powrotu do Pragi, „skoroby się udało zapewnić mu jakie takie opatrzenko przynajmniej na lat kilka.” W liście tym między innemi były następujące słowa: „Że do Pragi niby do jakiegoś Eldorado w drogę się nie wybieram, że żadnych tam złotych dzionków dla siebie nie obiecuję, że jak tu, tak i tam z niedostatkiem i przeciwnościami walczyć jestem przygotowany, nad tem przed tobą, co znasz mój sposób myślenia i życia, szerzyć się uważam za zbyteczne. Ani potrzeba się tego obawiać, że mię tameczne okoliczności nie zaspokoją, że kroku mego żałować mogę. Ja bez pracy żadnych kołaczków ani się spodziewam, ani požądam, dobrze wiedząc, że życia bez utrapienia i nędzy dla nas biednych literatów szukać na tym świecie daremnie. Ani się żadnej pracy choćby najmożolniejszej lękam i chronię, bylebym dla narodu swojego mógł pracować.” We trzy tygodnie po tym liście, Palacký doniósł Szafarzíkowi, że kilka osób, które imiona swoje ukryć pragnęły, zobowiązało się przez lat pięć czynić dlań składki. W roku następnym 1833 Szafarzík przybył z rodziną do Pragi, i aż do r. 1841 odbierał z Maticy po 40 zlr. miesięcznie. Przez ten czas wypracował swoje *Słowiańskie Starożytności*, tudzież inne dzieła, które literaturę czeską przed Europą wslawiły. Szczegół ten przywiódłem jako naukę dla pieskliwych, oraz jako miarę, czém niekiedy być może začna działalność „Svatobora.” Składkującymi i członkami w tém stowarzyszeniu nie są wyłącznie sami literaci, ale w ogólności miłośnicy ojczystego piśmiennictwa; wsparcie zaś literatom i ich rodzinom udziela się wedle uznania komitetu, wyszłego z wyborów walnego zgromadzenia. Dotąd posiedzenia instytuecy miały charakter wyłącznie ekonomiczny; nadal zaś zamierzono wprowadzić na nie odczyty nowych utworów literackich, oraz krytyczne nad niemi uwagi przed podaniem dzieła do druku. Usłyszenie nowęj jakiegęj pracy przed wydrukowaniem będzie jedyną szczególną nagrodą dla tych z pomiędzy wspieraczy „Svatobora,” którzy sami z pióra nie żyją.



— W Wiedniu kolekcya studyów Ławatera, ma być wystawioną na widok publiczny, wraz z wszystkimi przedmiotami sztuki będącemi prywatną własnością dworu. Pomiędzy temi znajduje się przeszło 100 sztuk oryginalnych rysunków i akwarelli Chodowieckiego.

— Juliusz Hübner, w publikacyi p. n. „*Przyczynek do historii sztuki*” (Kleine Beiträge zur Kunstgeschichte) w pierwszym zeszycie ogłosił dwie ważne artystyczno-archeologiczne rozprawy. W pierwszej opisuje drzeworyt, niewłaściwie oprawny w III tomie dzieła Albrehta Dürera, który bynajmniej do takowego nie należy. Wyobraża on postać Karola V króla hiszpańskiego, na rok przed otrzymaniem korony cesarskiej. Napis w staro-niemieckim języku wskazuje, że drzeworyt ten wykonany został 1518 roku „podług własnej jego postaci.” Podług zdania Hübnera, ma to być oryginał i wzór, według którego Dürer rytował tenże sam wizerunek Karola Vgo; za właściwego zaś twórcę pomienionego drzeworytu uważa znakomitego w sztuce Łukasza Kraucha. W drugiej rozprawie Hübner, opierając się na świadectwie Albrehta Dürera, dowodzi, że kartony sławnych gobelinowych dywanów Rafaela, przysposabiał i kolorował Włoch *Tommaso Vincintore da Bolohna*, dalsze zaś wypracowanie wykonanem zostało w niderlandzkich zakładach tkaczy.



*Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.*

Wolno drukować. — Warszawa, dnia 16 (28) Lutego 1867 r.  
Cenzor, J. Błeszczyński.